

Wiesław Przybyła  <https://orcid.org/0000-0003-0074-677X>
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
e-mail: wprzybyla@ahelodz.pl

Językowy obraz podróży monotonnej jak albański upał albo bośniacki deszcz. O *Dzienniku pisanym później* Andrzeja Stasiuka

Streszczenie

W artykule pokazano związek pomiędzy różnymi sposobami interpretowania świata przedstawionego w prozie podróżniczej Andrzeja Stasiuka i ukształtowaniem warstwy językowej w wybranych dziełach, ze szczególnym uwzględnieniem *Dziennika pisanego później*. Autor omawia relacje podróżującego narratora z wybranymi fragmentami rzeczywistości, skupiając się na implikacjach lingwistycznych, jakie wynikają z określonych strategii stylistycznych. W artykule opisano swoistą redundancję idiomu stylistycznego Stasiuka wobec powinności referencjalnych.

Słowa kluczowe: Andrzej Stasiuk, genologia lingwistyczna, styl, referencjalność

*Dlatego te Balkany są takie pociągające, bo tam jeszcze nie
wszystko jest na głowie postawione. Świat przypomina dawny
świat, który był, jaki był, ale była w nim większa godność.*

(Andrzej Stasiuk, Dorota Wodecka, *Życie to jednak strata jest*,
Warszawa 2015)

Podróżopisarstwo?

Narrator podróżniczych opowieści Andrzeja Stasiuka wymyka się tradycyjnym ujęciom i kategoryzacji człowieka podróżującego. Jego idiograficzność sama w sobie jest wartością godną rozważenia, a może i uznania. Stasiukowy podmiot nomadologiczny nie

przynależy bowiem do stypizowanych klas ludzi przemieszczających się. Nie odpowiada ani klasycznym modelom wędrowca, jakimi są m.in. obieżyświat, wagabunda, turysta, ani też badanym przez socjologów mobilności zbiorowym konstruktom nomadycznym, jak emigranci czy etnopielgrzymi.

Raz po raz narrator-wędrowiec w *Dzienniku pisanym później* zdobywa się na autokomentarz, w którym eksplikuje teleologiczną migotliwość włóczenia się po Bałkanach:

Znów dopadało mnie poczucie, że od wielu lat po prostu błąkam się po świecie bez żadnego planu i pomysłu. [...] Błąkałem się z nadzieją, że pomysł i plan odsłonią się w sposób naturalny. Że sens w końcu się objawi, ponieważ sens istnieje. Dlatego każdego roku wypuszczałem się w podróż coraz dalej i dalej. Na koniec kontynentu, żeby zostawał tylko powrót (DPP: 36)¹.

Ta opowieść jest żmudna. Nie ma w niej bałkańskiego żywiołu ani ostentacji. Przypomina rejestr. Będę ją ciągnął, dopóki nie skończą mi się zdarzenia, dopóki nie wyczerpią szczegóły (DPP: 75).

W Stasiukowym zapisywaniu zdarzeń i szczegółów z podróży po Bałkanach uderza wcale nieostentacyjna dekonstrukcja tradycyjnych sposobów opowiadania, a także demontaż stylu językowego. Stasiuk świadomie odziera swoje „itinerarium” z atrybutów referencjalności, aby – tak sądzę – realizować osobisty projekt antropologiczny. Taki zabieg spotyka się oczywiście z krytyką części odbiorców, postrzegających w samotnym „postjugo-wędrowcu” literackiego kuglarza epatującego symplifikacjami przebranymi za wnikliwą wiwisekcję Bałkanów. Trudno zgodzić się z tą oceną, zwłaszcza że bywa ona formułowana w oderwaniu od literackiego programu pisarza, urzeczywistnianego z podziwu godną konsekwencją – jeśli nawet nie w perspektywie całego dorobku, to na pewno w obrębie jego dzieł „podróżniczych”.

Program ten mocą głębokiego założenia pisarza ustawia się w poprzek kuglarstwa; wręcz odwrotnie – jest przepojony niespotykaną w postnowoczesności pryncypialną misyjnością: literacką, epistemologiczną czy antropologiczną. Świetnie ten rys pisarstwa Stasiuka wydobyl Adrian Gieł:

Ale jest również literatura przestrzeni zapisu spotkania z nagłym i efemerycznym doświadczeniem epifanii, nieoczekiwanym, przemożnym poczuciem odnalezienia zasady (w) rzeczywistości. W tym właśnie poszukiwaniu, w tej ciągłej pogoni za wiatrem, w tym nastawieniu na to, co prawdziwe, jest Stasiuk niedoścignionym realistą i metafizykiem zarazem, wyczulonym na wszelki fałsz, udawanie, przywdziewane maski, dlatego nie zagości dłużej tam, gdzie „wszyscy naśladują własne wyobrażenia o świecie, który jest gdzie indziej” (Gieł, 2012: 88-89)².

Podróże Stasiuka to udawanie się do źródła lub – jak kto woli – kresu doświadczenia, dostrzeżenie cienia samowiedzy, rozpoznanie prawideł bytu i mechaniki świata. Spon-taniczność z wyboru i trudna abdykacja ze standardowych ról: przewodnika, klerka,

¹ A. Stasiuk, *Dziennik pisany później*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010. Wszystkie cytaty z utworu pochodzą z tego wydania i są oznaczone skrótem DPP.

² A. Gieł, *Po stykach, w szczelinach – żeby bardziej być. O metafizyczności „Wschodu” Andrzeja Stasiuka*, „Nowa Dekada Literacka” 2015, nr 6, s. 88–89.

reportażysty, analityka czy nawet steinbeckowskiego włóczęgi to warunek *sine qua non* „odysei ku niezdozbytemu bytowi, próby sięgnięcia do najgłębszych pokładów własnej wrażliwości, do pierwotnych obrazów, które ugruntowały określone rozumienie tego, co Realne” (Gleń, 2012: 89)³.

W tej psychologii mobilności, rozumianej przede wszystkim w perspektywie geopoetyki, nie można pominąć figury graniczności. Granica naturalnie wpisana jest w akt podróży, ale rodzi u Stasiuka nieoczywiste konstatacje. Wiadomo, że Europa Środkowa czy – w odważniejszym spojrzeniu – Intermarium to istny kołtun granic: historycznych, teraźniejszych, tymczasowych, życzeniowych, nieuznawanych, projektowanych, zaniżających i przesuwanych. Michał Zając zwraca uwagę na psychotransgresyjny wymiar granicy w prozie Stasiuka i wywodzi stąd słuszny wniosek:

Transgresja wymaga, by granica była na tyle mocna, żeby sankcjonowała różnicę, a jednak na tyle słaba, aby dało się ją przekroczyć. Stasiuk buduje tożsamość opartą na transgresji: i to być może jest jedna z najważniejszych tez dotyczących autora z Wołowca (Zając, 2012: 764)⁴.

Językowy obraz podróży

Granica separuje, ale i otwiera na nowe doznania: materialne, emocjonalne, intelektualne, słowem – egzystencjalne. Wtedy pojawia się stan zdziwienia i zadziwienia, „że świat nie ma końca. Że wiele rzeczy można zacząć od początku. Tak. Że to jest coś w rodzaju nowego życia” (Stasiuk, 2012: 119)⁵. Zważywszy, że w tej części Europy żywot narodów był (i jest) od wieków permanentnie pograniczny, itineraria środkowoeuropejskie mają swój szczególnie transgresyjny sens – geograficzny, tożsamościowy i wyobraźniowy, a na końcu eschatologiczny (Gosk, 2012: 7)⁶. Podobnie rozszerzającym zabiegom poddaje Stasiuk sposoby literackiego wyśłowienia, wydobywając na przykład w języku *Dziennika pisanego później* pokłady języka pozaliterackiego, czasem knajackiego.

Jak słusznie zauważa Joanna Przyklenk, genologiczna specyfika podróżopisarstwa – dla mnie wiele utworów Stasiuka ma cechy „eseju w podróży” – zakłada jego

³ W podobnym duchu o teleologii Stasiukowych podróży pisze Zofia Zarębianka: „Wędrowka bohatera motywowana jest pragnieniem dotarcia do jakiegoś pra-początku, do samych źródeł istnienia, zasilających je przedustawnym sensem, przesłanianym przez materialność [...]” (Z. Zarębianka, *Podróż jako wieczny cykl życia. Duchowe wymiary podróży w prozie Andrzeja Stasiuka*, [w:] *Cykle i cykliczność. Prace dedykowane Pani Profesor Krystynie Jakowskiej*, red. A. Kiezuń, D. Kulesza, Trans Humana, Białystok 2010, s. 225).

⁴ M. Zając, *Pomiędzy geopoetyką a geopolityką. Andrzej Stasiuk i Ziemowit Szczęcha spojrzenie na Europę Środkową*, [w:] *O relacjach polsko-rumuńskich na przestrzeni wieków w stulecie odzyskania niepodległości Polski i Wielkiego Zjednoczenia Rumunii*, red. K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Związek Polaków w Rumunii, Suceava 2019, s. 764.

⁵ A. Stasiuk, *Osiółkiem*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 119.

⁶ Hanna Gosk (*Wprowadzenie*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Universitas, Kraków 2012, s. 7) pisze o rozmaitych postawach wobec sytuacji migracyjnej: „Migracja to wyzwanie i czynnik tożsamościotwórczy. Może „otworzyć” podmiot na nowe doznania, zainspirować go do działań kreacyjnych, może też „zamknąć” go w przestrzeni wyobrażonej i czasie przeszłym („tam – wtedy”), uniemożliwiając kontakt z nowym otoczeniem albo... pozostawić w stanie zawieszenia i niedookreślenia („pomiędzy”)”.

interdyscyplinarną plastyczność interpretacyjną. Wiele o dziełach podróżopisarskich mogą powiedzieć literaturoznawcy, psychologowie, medioznawcy, geografowie, a także językoznawcy, gdyż itinerarium wyrasta z określonych aktów mowy i strategii ich użycia (Przyklenk, 2023: 268)⁷. Słusznie zauważa Krzysztof Ćwikliński, nawiązując do ustaleń Janiny Abramowskiej:

Podróż jako typ doświadczenia, jako przeżycie i jego konsekwencje, w końcu jako potrzeba odmiany, przygody, doznania autentyzmu miejsc i prawdy czasu, a więc jako swego rodzaju atawizm, jako instynkt i pasja wędrowki, starsza od samej literatury, domagała się utrwalenia w słowie pisanym, którego charakter i przeznaczenie mogły być różne. Wtedy dopiero podróż może stać się faktem kulturowym. Ów fakt w swych rozmaitych realizacjach interesuje literaturoznawcę jako pewien typ wypowiedzi paraliterackiej, zaś badacza kultury jako źródło wiedzy o jakimś etapie procesu kulturowego (Ćwikliński, 2000: 8)⁸.

Język podróży powinien być bowiem gotów do migotliwego prezentowania zaskakujących (lub nie) referencjaliów. Język wędrowca – zwłaszcza tak skupionego na sobie jak narrator Stasiukowych itinerariów – ma również służyć jego egotycznemu odnajdywaniu się w przemijającej rzeczywistości. Innymi słowy – przekraczając wiele geograficznych granic, Stasiuk dba o lingwistyczne zabezpieczenie egotycznego pragnienia trafego opisu. Oto przykład wprost z Czarnogóry. Narrator suponuje tu, czyli na Bałkanach w ogóle, rozluźnienie związku między alegorią (zatem znakiem) a rzeczywistością (zatem desygnatem). Jeszcze inaczej rzecz ujmując, autor *Dziennika* pisze o rozpadzie referencjalnej funkcji języka jako grze nawiązującej do kryzysu semiologicznego w tej części świata.

Prezydent Czarnogóry wygląda tak, jakby porywał kobiety, kradł samochody, a potem kupował samolot transportowy od Ruskich i samochody wraz z kobietami wrzucał do morza. [...] Czarnogóra – państwo kierowców taksówek i cinkciarzy. Chcą być niepodlegli, żeby nie dzielić się z Serbami kasą robioną na przemyśle. Założą pirackie państewko nad Adriatykiem. Kurwy i ćpanie dla znudzonego Zachodu (DPP, 30).

Swoisty pakt referencjalny Stasiuka, nieco na podobieństwo gry językowo-podróżniczej Ryszarda Kapuścińskiego, zapewne wywieść należy z immanentnej autonomiczności literatury opartej na prawach niekonwencjonalnej organizacji językowej:

Nawet kiedy dzieło stawia sobie za cel „odzwierciedlenie” lub „naśladowanie” rzeczywistego przedmiotu – powiedzmy „opisanie go” – jest ono zmuszone nie tylko do przeprowadzenia „wyboru”, skoro nie wszystko daje się opisać, ale musi również poddać się prawom słownictwa i składni, jak również musi potem ułożyć wybrane elementy w porządku syntagmatycznym. Podczas gdy przedmiotu rzeczywistego doświadcza się w jego globalności i jednoczesności, przedmiot literacki „odeczytywany” jest jako zbiór powiązanych relacjami znaków. W ten sposób dzieło jest metodą organizowania

⁷ J. Przyklenk, *Międzywojenny reportaż podróżniczy jako gatunek mowy – na przykładzie twórczości Aleksandra Janty-Polczyńskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2023, Z. 79, s. 161. Zob. M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 268.

⁸ K. Ćwikliński, *Emigracyjne dzienniki podróży – próba rekonesansu*, [w:] *Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty*, red. S. Kossowska, M. Supruniuk, Z. 3 (2000), s. 8.

rzeczywistości w tym sensie, że konstytuując się jako struktura, wytwarza porządek będący zarazem porządkiem i podmiotu, i przedmiotu (Pagnini, 1987: 334-335)⁹.

Myśl Marcello Pagniniego odnieść można do językowego ukształtowania komunikatów podróźniczych autora z Beskidu Niskiego o tyle, że pod pozorem niekiedy rozbijającej i urzekającej referencjalności przekracza on granice podróźniczej eksperencji, tworzy nową warstwę pojęciową, wyrwa tym samym rzeczy (desygnaty) z ich codziennej zwyczajności i egzystencjalnego otępienia.

Pisarstwo Stasiuka nie przylega do prawideł reportażu podróźniczego, choćby z uwagi na dość nonszalancko traktowaną powinność wobec reporterskiego weryzmu, jak i odmienne intencje autora-narratora, zawierające się bardziej w zamiarze uprawiania auto-refleksji „na materiale podróźniczym” niż w pragnieniu zobiektywizowanej deskrypcji. Podróżopisarstwo autora *Grochowa* to realizacja swoistej środkowoeuropejskiej sztuki włóczęgi, ale bez aspektu istotnej więzi między włóczęgą a rzeczywistością oglądaną podczas wędrówki.

Artur Rejter, opierając się na bogatej literaturze przedmiotu, trafnie omawia poszczególne strategie w dyskursie podróźniczym, wynikające ze stosunku kultury wyjściowej, rodzimej do kultur innych. Zdaniem badacza pozwala to na wyłonienie trzech najważniejszych strategii dyskursywnych: asymilacji, egzotyzacji i neutralizacji (Rejter, 2022: 203)¹⁰. Każdy z wyróżnionych rodzajów relacji międzykulturowych ma bezpośredni wpływ na ukształtowanie tekstu o tematyce podróźniczej. Jak się wydaje, w przypadku itinerariów Stasiuka mamy do czynienia ze strategią neutralizacji. Polega ona na:

włączeniu danej kultury (kultury Innego) w orbitę zjawisk rozpoznawalnych przez odbiorcę, choć niezwiązanych bezpośrednio z jego tylko kulturą. Wspólnota doświadczeń różnych kręgów cywilizacyjnych, którą można wiązać chociażby z silną tendencją do globalizacji, znajomość lub świadomość pewnych czynników są źródłami oswojenia Innego przez działania inkluzywne w sferę już (w różnym stopniu) rozpoznaną, znaną, oswojoną. Można tę strategię potraktować jako pośrednią, „kompromisową” w zestawieniu z asymilacją i egzotyzacją. Dany, przedstawiany odbiorcy krąg kulturowy zostaje niejako oswojony przez osadzenie go na tle zjawisk przez niego identyfikowalnych (Rejter, 2022: 212)¹¹.

Oczywiście w spojrzeniu na odmienność bałkańską u Stasiuka zaznacza się niekiedy tendencja do egzotyzacji – głównie przestrzeni społecznych, odległych od narratorskiego postrzegania sposobów zachowań zbiorowych. Wtedy autor sięga do strategii narracji częściowo zobiektywizowanej, będącej funkcją oddalenia, również w sensie językowym, od kreślonych obrazów. Przykładem jest opis albańskiej prowincji, który w języku opowiadacza odwołuje się do zasobów leksyki obcości, pradawności, perseweracji, wreszcie zastęgnięcia w czasie:

⁹ M. Pagnini, *Referencja*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 78/2, s. 334–335.

¹⁰ A. Rejter, *Strategie dyskursywne w obszarze onimicznym tekstu wobec wielokulturowości jako cechy współczesnego podróżopisarstwa*, „Onomastica” 2022, LXVI, s. 203.

¹¹ Tamże, s. 212.

W tamtych stronach nie było żadnych dróg, tylko ten prom. Ośle ścieżki prowadziły do ukrytych na skalistych wysokościach wsi, które składały się z kilku kamiennych czworokątnych wież, gdzie żyli ludzie połączeni wiekuistymi więzami krwi. [...] Te oddalone od siebie, samotne gospodarstwa miały w sobie coś z obojętności Robinsona Crusoe. [...] W ciemnych wnętrzach żyli dziadowie, synowie i córki ze swoimi mężami i żonami, zięciowie i synowie, wnuki i prawnuki. Od stu, od dwustu lat w tym samym miejscu. Jedząc z tych samych naczyń, to samo, w niezmienionych od pokoleń strojach, ze strzelbą albo karabinem pod ręką, bo złe czaiło się tuż za progiem domu, którego trzeba było przede wszystkim bronić przed obcym, a obce było wszystko poza rodziną i klanem (DPP, 11-14).

Język Stasiuka podróżnika bywa męski, choć niepozbawiony czułości, czasem nawet mistyki, ale jego zadaniem – bodaj najistotniejszym – jest ukazanie pewnego rodzaju beczasowości, unicestwienie diachronii. Doskonale tę cechę prozy i stylu pisarza zauważył Adam Adamczyk, pisząc, że my, czytelnicy dzieła Stasiuka, „znajdujemy się zawsze w jednym miejscu, on nie cofa się, nie idzie naprzód, ale jakby trwa. (Czy nie można by nazwać podróżniczych książek Andrzeja Stasiuka książkami o ciszy? Globalnej, kosmicznej, danej z zewnątrz ciszy? Jeżeli tak, to powtórzenie zawsze jest możliwe)” (Adamczyk, 2008: 122)¹². Badacz w innym miejscu pisze o swoistym idiomie stylistycznym, na który składają się „epifanie, rozmarzenia, pociąg do opisu powolnej destrukcji, admiracja dla tego, co odrzucone...” (Adamczyk, 2008: 119)¹³. Na marginesie można zauważyć, że idiolekt „epifaniczno-powolnościowy” okazał się dla samego laureata Nagrody Nike zbyt eksploatowany i mało produktywny, dlatego ustąpił miejsca innym sposobom kształtowania języka artystycznego¹⁴. Warto wrócić w tym miejscu do autowypowiedzi w jednej z ankiet literackich, gdzie autor *Murów Hebronu* dokonał swoistej hegemonizacji języka jako tworzywa ekspresji artystycznej:

Jeśli coś jest dobrze napisane, to ma wartość niezależnie od przedmiotu, którym się zajmuje. Od „co” bardziej interesuje mnie „jak”. [...] Te wszystkie sprawy jak sens, prawda czy właśnie wartości są produktami ubocznymi języka. Kto wie, czy nie są po prostu jego odpadami. A krytyka w swej przeważającej części z uporem wartym lepszej sprawy szuka w literaturze wskazań moralnych czy egzystencjalnych. Natomiast samą literaturą raczej się nie zajmuje (Stasiuk, 1996: 119)¹⁵.

Stasiuk wszedł do klasyków współczesnej literatury właśnie za sprawą nie tyle odświeżenia znaczeń, co odświeżenia stylu, służącego pisarzowi bardziej do formułowania

¹² A. Adamczyk, *Lube imitacje, niewczesne kalki. Na marginesie „Przezroczyści” Marka Bieńczyka*, „Tekstualia” 2008, nr 4, s. 122.

¹³ Tamże, s. 119.

¹⁴ Mariusz Cieślak nie szczędził krytyki po ukazaniu się *Wschodu* Stasiuka: „Prawdę mówiąc, miałem nadzieję, że Andrzej Stasiuk zarzuci pisanie swojej podróżnej prozy. Po *Jadąc do Babadag*, które miało poważne słabości, ale też wiele zalet, było z jakością tych tekstów coraz gorzej. Czasem odnosiło się wrażenie, że pisarz porusza się na granicy autoparodii, a nawet ją przekracza. Ale wciąż pojawiały się kolejne relacje z wypraw, a to w felietonach, a to w zbiorach; czasem były osiłą konstrukcyjną książek. Czy to dlatego, że *Jadąc do Babadag* stało się największym sukcesem w karierze Stasiuka [...] i twórca uwierzył, że znalazł pisarską metodę na wszystko?” (*Bezdroża stylu*, „Rzeczpospolita. Plus Minus” 2014, nr 237, P18).

¹⁵ A. Stasiuk, *Świadectwa*, „Teksty Drugie”, 1996, nr 5, s. 119.

własnego projektu życiowego, rzadziej do oceny innych projektów życiowych, a już najrzadziej do pełnienia funkcji klerka.

Nie możemy też tracić z pola widzenia ścisłego związku pomiędzy oryginalną (na owe czasy) i niełatwą do skodyfikowania formą gatunkową, jaką uprawia pisarz, a językową stroną jego dorobku literackiego. Gatunek delimituje zaś pewne struktury językowe, choć w epoce gatunkowego synkretyzmu nie jest to zależność oczywista i precyzyjnie opisywalna. Ewa Sławkowa zwraca uwagę, że u Stasiuka zasady genologii lingwistycznej, zwłaszcza na płaszczyźnie stylistycznej, znajdują swoje szczególne zastosowanie w obrębie segmentów opisowych (Sławkowa, 2017: 156)¹⁶. Teza, iż każdy z eksponentów gatunkowych może nabierać wartości stylotwórczej, pojawiająca się w pracach Marii Wojtak czy Bożeny Witosz¹⁷, daje się udowodnić z dużą łatwością na materiale językowym prozy Stasiuka.

Pisarz zatem nie tyle nie realizuje obligatoryjnych reguł gatunkowych w sposób ścisły, bo takie działanie zdaniem genologów jest niemożliwe, ile w zauważalny sposób modyfikuje utrwalone w świadomości społecznej członków naszej wspólnoty kulturowej kanoniczne wzorce gatunkowe pisarstwa podróźniczego, nadając im niepowtarzalną, formalną i semantyczną postać. Można by więc o Stasiuku powiedzieć, że, uprawiając twórczość związaną z podróżowaniem, jest pisarzem intergatunkowym czy transgatunkowym, poruszającym się swobodnie poza władzą wzorców i norm gatunkowych, pozostając de facto w przestrzeni genologicznego niedookreślenia. Sytuacja ta pozostawia swój wyraźny ślad na stylistycznym kształcie poszczególnych utworów (Sławkowa, 2017: 157)¹⁸.

W warstwie mobilnościowej dominuje w *Dzienniku pisanym później*, ale i w innych dziełach podróźniczych Stasiuka, pierwiastek deskrypcyjno-rozważaniowy, by użyć sformułowania E. Sławkowej. Wydaje się, że z językową maestrią potrafi Stasiuk zajrzeć w szczeliny obcego istnienia, by zaraz potem dokonać błyskotliwego skrótu myślowego, sentencjonalizować percepcję, po swojemu nadpisywać rzeczywistość. Jak podczas nieśpiesznej i przesyconej postojami podróży do Tirany: „Ta forma podróży wydawała się bardzo ludzka. Żadnej paranoi, żadnego pośpiechu. W przydrożnych knajpach podawali najczęściej pilaw z ryżem. Podróż była dla człowieka, a nie człowieka dla podróży” (DPP, 23).

Czasem zatem narrator odnajduje (bo chyba nie szuka?) quantum egzotyki dopełniającej jego bądź pragnienia, bądź idiosynkrazje. Charakterystyczną właściwością stylu Stasiuka są bowiem liczne wzmocnienia, powtórzenia, paralele, które znamionują proces utrwalania deskrypcji albo zwielokrotnienia siły rozważań. Pierwszy z brzegu przykład, odwołujący się tym razem do wspólnotowego europejskiego odczucia wojny:

¹⁶ E. Sławkowa, *Andrzeja Stasiuka „dotyk świata”: z problemów struktury tekstu i stylu*, „Jadąc do Babadag”, „Język Artystyczny” 2017, T. 16, s. 156.

¹⁷ Zob. M. Wojtak, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” VIII, 1999; M. Wojtak, *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum” 2004–2005, nr 2-1(48–49); B. Witosz, *Czy gatunek i styl są we współczesnej stylistyce pojęciami konkurencyjnymi?*, „Stylistyka” VIII, 1999.

¹⁸ E. Sławkowa, dz. cyt., s. 157.

Czułem strach. Wypalone domy z roślinnością w środku, starzy ludzie i wojna, wojna, wojna, chociaż od dziesięciu lat panował spokój. Ale bałem się. Chciałem rozmyślać o Andriciu, o herezji bogomilów, o zimowej olimpiadzie, o muzułmańskim kraju w środku Europy, ale widziałem nalane gęby wojskowych i polityków. Ta niedawna rzeź kojarzyła mi się z obżarstwem i pijaństwem. Mładić na zdjęciach wyglądał jak wieprz, Karadzić wyglądał jak wieprz, Tuđman wyglądał jak wieprz przebrany w ope-retkowy mundur. Milošević, zanim umarł, wyglądał jak wieprz, który chudnie. Opuchnięci, obżarci, otyli, otluszczeni, w garniturach. Wieczorne obżarstwo, chłanie, smród brudnych skarpetek i belkot. Jechałem przez wojenny kraj i bałem się. Oni wszyscy umarli albo się ukrywali, ale czułem ten zapach w powietrzu. Skarpetki, spocone pachy, tłuszcz i gorzka. Wypalone dziury w obrusach, gdy przysypiali z papierosem. Prawdziwi mężczyźni (DPP, 49–50).

Powyższa cytata otwiera dyskurs pomiędzy fantazmatycznym podejściem zachodnich Europejczyków do współczesnego „bałkanizmu” jako znaku krwawego rozpadu, czasem zacofania i społecznej anomii (Zieliński, 2009: 15)¹⁹ a próbą dostrzeżenia w bałkańskiej nieoczywistej rzeczywistości wartości mimo wszystko konstruktywnych, antropologicznie nośnych i odnawiających.

Ja podróżujące

Narrator bałkańskich peregrynacji Stasiuka to poważny człowiek (poważny wobec czytelnika i niestosujący persyflazowej dezynwoltury), trochę melancholijny, nieco zbławizowany (choć bez upozowania), samotnik walczący z tutejszym „ocieractwem” (DPP: 33–34)²⁰, podróżnik czasem czuły, niekiedy szczerzo-zgryźliwy (DPP: 6)²¹. Nie epatuje bezprogramowością bałkańskich wycieczek, nie pracuje na łatkę rewelatora, nie zachęca do współdzielenia landszaftowych wzruszeń. Raczej pisze, tu zgadzam się w pełni z Zofią Zarębianką, swego rodzaju intymny dziennik z podróży (Zarębianka, 2010: 226)²². Potrafi być zarazem autotematyczny, jak i dociekliwie deskryptyczny wobec albańskich, bośniackich czy serbskich zdarzeń, przedmiotów i ludzi. Mam wrażenie, niepoparte żadnym literaturoznawczym czy innym „znawczym” argumentem, że Stasiuk w *Dzien-*

¹⁹ Bogusław Zieliński zwraca uwagę na kolonialny charakter takiego myślenia: „Polski dyskurs publiczny przejmując nominalizację wojny postjugosłowiańskiej jako wojny „bałkańskiej”, podkreślając powszechność dyskursu kolonialnego. Dyskurs kolonialny oznacza radykalizację okcydentalnego dyskursu definiującego Zachód i sytuowanie Zachodu w opozycji do Bałkanów. W tym dyskursie bałkańska rzeczywistość jest traumatyczna i niestabilna, generując dyskusje o dominacji i przemocy. „Bałkanizacja” podkreśla trwałość etnicznych klisz poznawczych i prezentuje określony stopień fragmentaryzacji, przy którym stosunek fragmentów wobec siebie jest wrogi i konfrontacyjny” (B. Zieliński, *Stereotypizacja Słowiańszczyzny południowej w polskim dyskursie publicznym III Rzeczypospolitej (po 1989 roku)*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe, Język – Literatura – Kultura” 2009, nr 6, s. 15).

²⁰ „Chciałeś Bałkanów, to masz Bałkany. Trzeba wyjść, bo nie da się usiedzieć ani z otwartym oknem, ani z zamkniętym. Bałkany to wieczne ocieractwo, więc nie udawaj samotnika”.

²¹ „Osiemnaście lat wita się tak samo jak starzy, ale dodają do tego gesty zmałpowane z MTV lub NBA, cały ten skomplikowany, wynaleziony przez czarnych braci rytuał przybijania piątek. Ale tylko tym różnią się od swoich ojców. [...] Teraz widać, jak telewizyjne fantomy żyją i poruszają się w tej zamierchłej przestrzeni, w tym nowym kruchym czasie, który załamuje się i pęka niczym świeży lód”.

²² Z. Zarębianka, dz. cyt., s. 226.

niku pisanym później rozrachował się z pewnego rodzaju tromtadracją i rozbuchaniem stylistycznym pierwszych intymnych relacji podróżniczych (*Jadąc do Babadag, Fado, Taksim*), że świadomie osłabił kreacyjny wymiar podróży, stępił – co tu mówić – widoczny w *Jadąc do Babadag* realizm magiczny, tę „zdwojoną, potrojoną fikcję, krzywe zwierciadło, magiczną latarnię, fatamorganę, fantastykę i fantasmagorię” (Stasiuk, 2004: 20)²³.

Kluczowe dla zrozumienia jaźni podróżnika jest tu działanie okrucichowych doświadczeń, które na zasadzie sedymentacji gromadzą się – wedle reguł mutacji czy nawet palimpsestu – jako ciężkie, ale i dynamiczne złoża pamięci i wrażeniowości. Przepisując po kilkakroć prywatne Bałkany, Stasiuk ostrożnie, czasem wprost i buńczucznie oświetla własną tożsamość. Pyta o własny byt bytujący – w wymiarze osobistym, kulturowym, narodowym czy wreszcie słowiańsko-plemiennym (Mihailescu, 2003: 193)²⁴.

Doświadczenie podróżnika przekłada się na tekstowe struktury odzwierciedlające tropy odmiennej rzeczywistości. Proza wędrownicza Stasiuka bywa najczęściej zawieszona między poetyką mimesis a poetyką epifanii. Doświadczenie nie istnieje rzecz jasna poza relacją z rzeczywistością, ale rodzi się ono z chwilą zakomunikowania świata, oznaczenia tekstowego, figuratywnej przemiany w słowo (Kłoch, 2020: 283)²⁵. Stasiukowe doświadczenie nie tak dalekich światów staje się zatem funkcją określonych procedur tekstowych. Ich systemowe rozpoznanie w prozie Stasiuka wymaga z pewnością solidnej analizy naukowej z wykorzystaniem m.in. narzędzi językoznawczych i genologicznych, by sformułować prawa lingwistyki tekstów podróżniczych autora *Dukli*.

Bibliografia

Adamczyk A. (2008), *Lube imitacje, niewczesne kalki. Na marginesie „Przezroczyści” Marka Bieńczyka*, „Tekstualia” nr 4, s. 119–128.

Cieślak M. (2014), *Bezdroża stylu*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, nr 237, P18.

Ćwikliński K. (2000), *Emigracyjne dzienniki podróży – próba rekonesansu*, [w:] S. Kossowska, M. Supruniuk (red.), *Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty*, z. 3, s. 7–19.

Gleń A. (2015), *Po stykach, w szczelinach – żeby bardziej być. O metafizyczności „Wschodu” Andrzeja Stasiuka*, „Nowa Dekada Literacka”, nr 6, s. 88–99.

Gosk H. (2012), *Wprowadzenie*, [w:] H. Gosk (red.), *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków, s. 7–14.

Kłoch Z. (2020), *Andrzej Stasiuk, tekstowe figury doświadczenia*, „Images”, vol. XXVII, no. 36, s. 281–288.

Mihailescu V. (2003), *Balkanizam duha*, [w:] D.I. Bjelić, O. Savić (red.) *Balkan kao metafora: između globalizacije i fragmentacije*, Beograd, s. 192–200.

Pagnini M. (1987), *Referencja*, „Pamiętnik Literacki”, nr 78/2, s. 325–336.

²³ A. Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2004, s. 20.

²⁴ Zob. V. Mihailescu, *Balkanizam duha*, [w:] *Balkan kao metafora: između globalizacije i fragmentacije*, red. D.I. Bjelić, O. Savić, Beograd 2003, s. 193.

²⁵ Zob. Z. Kłoch, *Andrzej Stasiuk, tekstowe figury doświadczenia*, „Images” 2020, vol. XXVII, no 36, s. 283.

Przyklenk J. (2023), *Międzywojenny reportaż podróżniczy jako gatunek mowy – na przykładzie twórczości Aleksandra Janty-Polczyńskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 79, s. 161–174.

Rejter A. (2022), *Strategie dyskursywne w obszarze onimicznym tekstu wobec wielokulturowości jako cechy współczesnego podróżopisarstwa*, „Onomastica”, LXVI, s. 201–217.

Sławkowa E. (2017), *Andrzeja Stasiuka „dotyk świata”: z problemów struktury tekstu i stylu „Jadąc do Babadag”*, „Język Artystyczny”, t. 16, s. 155–166.

Stasiuk A. (1996), *Świadectwa*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 118–119.

Stasiuk A. (2004), *Jadąc do Babadag*, Wołowiec.

Stasiuk A. (2010), *Dziennik pisany później*, Wołowiec.

Stasiuk A. (2016), *Osiółkiem*, Wołowiec.

Witosz B. (1999), *Czy gatunek i styl są we współczesnej stylistyce pojęciami konkurencyjnymi?*, „Stylistyka”, t. VIII, s. 37–52.

Wojtak M. (1999), *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka”, t. VIII, s. 105–117.

Wojtak M. (2004), *Gatunki prasowe*, Lublin.

Wojtak M. (2004–2005), *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum”, nr 2-1(48–49), s. 156–171.

Zajac M. (2019), *Pomiędzy geopoetyką a geopolityką. Andrzej Stasiuka i Ziemowita Szczepka spojrzenie na Europę Środkową*, [w:] K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru (red.), *O relacjach polsko-rumuńskich na przestrzeni wieków w stulecie odzyskania niepodległości Polski i Wielkiego Zjednoczenia Rumunii*, Suceava, s. 762–774.

Zarebianka Z. (2010), *Podróż jako wieczny cykl życia. Duchowe wymiary podróży w prozie Andrzeja Stasiuka*, [w:] A. Kiezuń, D. Kulesza (red.), *Cykle i cykliczność. Prace dedykowane Pani Profesor Krystynie Jakowskiej*, Białystok, s. 223–231.

Zieliński B. (2009), *Stereotypizacja Słowiańszczyzny południowej w polskim dyskursie publicznym III Rzeczypospolitej (po 1989 roku)*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe, Język – Literatura – Kultura”, nr 6, s. 11–23.

Abstract

A linguistic image of a journey as monotonous as the Albanian heat or the Bosnian rain. About Andrzej Stasiuk's *Dziennik pisany później*

This article explores the relationship between various interpretations of the world presented in Andrzej Stasiuk's travel fiction and the linguistic structure of selected works, with particular emphasis on *Dziennik pisany później*. The author discusses the traveling narrator's relationship with selected fragments of reality, focusing on the linguistic implications of specific stylistic strategies. The article describes the specific redundancy of Stasiuk's stylistic idiom in relation to referential obligations.

Keywords: Andrzej Stasiuk, linguistic genology, style, referentiality